Nr. 34 Środa 6 (19) lutego 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Na teatrze wojny.

Dyslokacya wojsk walczących.

W działaniach wojennych obu stron walczących nastąpiło chwilowe zacisze. Pod Adryanopolm, Czataldżą, Bulairem i Janiną, stoją przeciwnicy i jakgdyby zbierali siły do ostatecznej walki—czekają. Sądzimy, iż na czasie jest rzucić okiem na dyzlokacyę obu armii na teatrze operacyi wojennych; wiadomości które nadchodziły w ostatnich tygodniach dają bowiem możność dość ścisłej oryentacyi.

Na linii czataldżyjskiej stoją korpusy tureckiego nizamu 1, 2 i 3, tudzież 1, 2, i 3 korpus redyfów. Czwarty korpus, który poprzednio był do armii czataldżyjskiej włączony, obecnie samodzielnie operuje na prawem skrzydle armii bułgarskiej. Bliższych szczegółów tej akcyi dotychczas brak.

Ponieważ korpus w armii tureckiej, liczy około 30 tysięcy ludzi, przeto liczbę żołnierza tureckiego pod Czataldżą można określić na 175,000—180,000.

Ze strony Związku bałkańskiego obozują pod Czataldżą pierwsza i druga armia bułgarska, tudzież posiłki serbskie, których liczba dla braku szczegółowych wiadomości, nie da się obecnie określić. Prócz tego rozlokowany w w Uzun Küprü rezerwowy korpus bułgarski został w ostatnich dniach podzielony: jedna dywizya udała się pod Adryanopol, druga wzmocniła szeregi armii pod Czataldżą.

Na półwyspie Chersonesu i na okopach Bulairu znajduje się 80,000 turków i tyleż wojsk związkowych. Liczby te stale wzrastają, zarówno bowiem turcy, jak i związkowcy wciąż przerzucają do tej części teatru wojny nowe posiłki.

W Ismidzie i Pandermie na południowem wybrzeżu morza Marmara oraz w azyatyckiej części Konstantynopola, Skutari, stoją wciąż kompletowane przez idące z Małej Azyi świeże wojska rezerwy tureckie. Liczyły one przed dwoma tygodniami 50,000. Obecnie liczba ich musi być znacznie większa.

Pod Adryanopolem oblegająca armia bałkańska, którą dowodzi generał Iwanow, składa się z 4 serbskich i bułgarskich dywizyi i skombinowanego korpusu kawaleryi. Prócz tego około d. 6-go lutego n. st. przybyły pod Adryanopol: druga dywizya bułgarska z Uzun Köprü oraz trzecia dywizya serbska z Białogrodu.

Załoga obleżonej twierdzy składała się z 70 batalionów, czyli 56,000 ludzi, i 4,000 żołnierzy anatolijskich z armii Mahmuda-Muktara-baszy, którzy po porażce pod Kirk-Kilisse do Adryanopola się schronili. Obecnie liczba załogi nie przenosi 30,000, walki bowiem i epidemie przerzedziły szeregi tureckie.

Siły greckie skupiły się przeważnie pod obleżoną Janiną. Znajdują się tam 2, 4, 6 i 8 dywizya. 1, 3 i 7 dywizya obozują w Salonikach. 5-ta wreszcie rozlokowana jest we Fiorinie i odegrywa rolę rezerwy.

Serbskie wojska znajdują się w kilku miejscach Pierwsza morawska dywizya królewicza Aleksandra obozuje w Monasterze, pierwsza dywizya Dryny—w Skoplje i Prilepie. Tam też ześrodkowały się druga dywizya Timoeka i pierwsza dywizya dunajska, tudzież świeżo utworzona posiłkowa dywizya wardarska.

Z poszczególnych oddziałów serbskich: korpus generała Jankowicza, składający się z drugiej dywizyi morawskiej, operuje w okolicy Kalkandelen.

W Elbassanie, Dibrze, Tirano i Durazzo obozują tylko niewielkie załogi serbskie. 2-a dywizya Dryny i 1-a dywizya dżumadyjska wspierają wojsko czarnogórskie, oblegające Skutari.

Wreszcie korpus generała Żywkowicza podzielony jest na trzy części. W Mitrowicy stoi druga dywizya dżumadyjska, w Prysztinie dywizya kossowska, wreszcie w Sandżaku — brygada jaworska.

Wojska czarnogórskie w ilości dziesięciu brygad są skoncentrowane pod Skutari. Tylko jedna jedenasta dywizya obozuje w Djakowie.

Jest wreszcie operujący luzem korpus turecki generała Dżawida-baszy. Ma on operować w pobliżu Janiny pomiędzy Premeti i Beratem.

Oto jest w ogólnych zarysach dyslokacya wojsk obu stron walczących, jak ją określić można na podstawie dotychczasowych wiadomości. Dalszy ruch ich i koncentrowanie odbywa się w dwóch najważniejszych punktach trackiego teatru wojny: pod Bulairem i pod Czataldżą. Obecną ciszę da się właśnie wytłumaczyć tem, iż obie strony walczące śpieszą skupić w wymienionych wyżej dwóch „kluczach" do Carogrodu możliwie wielką liczbę żołnierza.

M.

Alarmy wojenne.

Konferencya ambasadorów w Londynie wskutek wyjazdu jednego z uczestników zawiesiła swą pracę, nie załatwiwszy sprawy oznaczenia granic Albanii. Według zapewnień, otrzymanych przez Ag. Rentera z kół dyplomatycznych londyńskich, w tej sprawie przeciwieństwa między Austro-Węgrami a Rosyą są nadal wielkie i do żadnego porozumienia nie doszło. Austro-Węgry obstają przy żądaniu, aby w obręb Albanii weszły miejscowości Skutari, Ipek, Prizren, Djakowa, Dibra, Konica i Janina. Przyznają wprawdzie, że w okolicach Ipeku i Prizrenu możnaby zaprowadzić pewne modyfikacye, ale wskazują na to, że więcej już granic Albanii okroić nie można, bo i tak już z ogólnej liczby 1,200,000 albańczyków jedna trzecia pozostaje poza obrębem tych granic, gdy wewnątrz tych granic wszystka ludność jest albańska i niema wśród niej żadnych słowian.

Położenie jest poważne i trudne. Ale według Ag. Reutera, nie należy przewidywać zaostrzenia się przeciwieństw. Poza Austryą i Rosyą bowiem uwydatniają się potężne wpływy pokojowe i uda się zapewne jeszcze znaleźć sposób uregulowania sprawy spornej, z którym będą mogły pogodzić się oba przeciwne mocarstwa.

Dziennik „Libre Parole" donosi z Londynu, że sytuacya międzynarodowa z powodu zatargu po-

między Rosyą i Austro Węgrami o Albanię stała się bardzo krytyczna, a rokowania prowadzone na konferencyi ambasadorów zupełnie się nie powiodły.

Z Wiednia donoszą: Obiegają tu pogłoski, że na niedzielnej wspólnej radzie ministrów stwierdzono potrzebę nowych nakładów wojskowych, a dotychczasowe środki ostrożności nie mogą być cofnięte.

Sprawy bałkańskie.

Tajemnicza misya Hakki-baszy.

„Berliner Tageblatt" donosi, iż Hakki-basza, były wielki wezyr turecki, w drodze do Londynu porozumiewał się w Wiedniu jedynie z ambasadą turecką. Cel jego podróży dotychczas jest nieznany.

Turcy zapewniają, iż celem owym nie jest przedłożenie nowych propozycyi pokojowych.

W Londynie Hakki-basza miał się porozumiewać z Grey'em i konferencyą ambasadorów. Porta uważa, iż odpowiedź jej na notę zbiorową mocarstw stanowić może podstawę dla dalszych rokowań.

Z Paryża komunikują wiadomość nieurzędową, iż Hakki-basza poruszy w Londynie sprawę Koweit'u, końcowego punktu kolei bagdadzkiej. W sferach paryskich panuje z tego powodu zaniepokojenie. Podjęcie kwestyi tak niebezpiecznej mogłoby naruszyć zgodę mocarstw.

„Temps" pisze: Rozpaczliwy środek, którego ima się Turcya, nie może liczyć na powodzenie. Dla niej samej wszczynanie w chwili obecnej sporów na temat Koweit'u i kolei bagdadzkiej jest rzeczą wielce niebezpieczną. Nie należy niepokoić opinii publicznej, dostatecznie naprężonej z powodu nieudanej misyi księcia Hohenlohe i gwałtownego zbrojenia się Niemiec.

Okrucieństwa wojenne.

Dowódca albańczyków derwisz Hima wystosował do redaktora „Neue Freie Presse" następujący list, w którym pisze:

„Okrucieństwa, jakich serbowie dopuszczają się w Albanii, odbiły się gromkiem echem w prasie europejskiej. I oto niedawno królewska agencya serbska w Białogrodzie uroczyście zaprzeczyła wiadomościom o gwałtach i nadużyciach, jakich niedyscyplinowana armia dopuszcza się w 20 em stuleciu. My zaś kategorycznie stwierdzamy, iż zarzuty owe są, niestety, aż nadto prawdziwe. Rzezie w Werisowiczy, Łumie, morderstwa na rynku w Ochrydzie i Strudze są to czyny, które nawet ludność bułgarską przejmują odrazą.

Pomimo zaprzeczeń białogrodzkiego biura prasy, czyny pozostają czynami.

W londyńskiej izbie gmin unionista Guiness interpelował E. Grey'a w sprawie nadużyć, spełnianych przez armię związkowców. Grey odpowiedział, iż przed ukończeniem wojny niepodobna faktów tych stwierdzić.

Deputowany Guiness zapytał powtórnie, czy sekretarz stanu nie mógłby w tej sprawie zwrócić się do rządów bałkańskich, na co otrzymał odpowiedź, iż kroki te zostały już przez Grey'a poczynione, wzamian zaś otrzymał on obietnicę rządów bułgarskiego i serbskiego, iż wszelkie nadużycia, które, mówiąc nawiasem, spełniane były tylko przez luźne oddziały wojska, zostaną odpowiednio ukarane.

Problemat rasy, a wojna bałkańska.

Nie jest to winą jednej rasy—pisze „Daily News and Leader"—iż jest przemysłowa, sprytna i przedsiębiorcza, druga zaś—milcząca i uparta. Obie są sobie wzajemnie potrzebne i tę właśnie prawdę należy wziąć pod uwagę, o ile półwysep bałkański z czasem ma utworzyć jeden naród, nie zaś opanowywany częściowo przez Austryę i Rosyę.

Rozmieszczenie i uregulowanie wzajemnych stosunków owych narodowości o różnych językach, krwi i obyczajach stanowić będzie trudne zadanie do spełnienia dla dyplomatów greckich i bułgarskich.

Wejdą tu również w rachubę bułgarskie sympatye Francyi, właścicielki kolei, przechodzących przez Saloniki.

Król Jerzy wysadził niedawno część wojsk przy Kawali i zajął wyspę Thasos, która w tym stopniu potrzebna jest dla bezpieczeństwa nowej bułgarskiej stacyi morskiej, w jakim wyspa Wight potrzebna jest dla Portsmouth'u.

Mowa jest o przekopaniu głębokiego kanału do jeziora Tachyno (5 mil) i zamienienia owego basenu na najwspanialszy dok w Europie z portem Orfana. Potrzeba na to dwóch rzeczy, które posiada Bułgarya — czasu i pieniędzy.

Z prasy polskiej.

Dwie miary.

„Słowo" zwraca uwagę na metody walki praktykowane przez litwinów w stosunku do prusaków i do nas.

„Litwini pruscy uważają się za — prusaków. Nie brak tam ani litewskich pism, ani organizacyi, ani nawet stronnictw politycznych, ale wszystko to jest z ducha — pruskie. I umierają zwolna ci litwini. Umierają w zgodzie z losem, bez szamotania się, bez protestu, z niezamąconą pogodą, możnaby powiedzieć: z uśmiechem. Są bowiem doskonałymi patryotami pruskimi, a tylko z nałogu mówią po litewsku. Ale jeszcze lepszym patryotom pruskim, hakatystom, wydaje się ich zanik za powolny: odebrano im ostatnie strzępy praw, aby całkowity zgon ich przyśpieszyć.

„Polacy z Wielkopolski, walczący o własne prawa narodowe, podjęli próbę wciągnięcia ich na drogę obrony konstytucyjnej. Oburzyli się litwini. Oni, prawi patryoci, mieliby przejść do opozycyi? Nigdy. Oni mogą tylko prosić, z pełną ufnością w sprawiedliwość swego dobrego króla i swego rządu. I proszą. Odkąd zaczął być rugowany język litewski, litwini wciąż redagują petycye do władz centralnych. Ślą, jak p. Römer mówi, „potulne modły o sprawiedliwość". Są nie znużeni w optymizmie. Ufają, jak dzieci. Przed laty kilku — a było to już po dziesiątkach różnych petycyi, uwieńczonych niepowodzeniem — zawieźli prośbę do Berlina, aby wręczyć ją samemu królowi. Nie dopuszczono ich przed oblicze królewskie, a dobry król kazał odpowiedzieć: że nie dzieje się im żadna krzywda, że życzenia ich nie są uzasadnione. Czy wiecie, jakie to były życzenia? „Aby nauczyciele nie dopuszczali się gwałtów nad litewskiemi dziećmi, aby nie szydzili z litewskiego języka, aby nie karali za rozmowę litewską w szkole i poza szkołą". Ufność litwinów jest przecież niewyczerpana. Piszą dalej swe petycye. Czekają na zmiłowanie i giną, giną i czekają na zmiłowanie.

„Tak cicho mrą litwini pruscy. Ale to są wszak rodzeni bracia litwinów z Kowna, tak pełnych animuszu, gdy nacierają na pochylone mury polskiego dworu, czy polskiej plebanii. Dlaczego i tam nie widzimy tej samej wojennej ochoty? Miły Boże, dlaczego? Gdyż prusak jest silny, zaborczy i bezwzględny, a polska leży pod kołami fortuny, szczęśliwa, gdy może ochronić swój własny szczupły dobytek. Prawnuk Giedymina rozumie, jakie stąd płyną wskazania dla dusz szlachetnych. Odważnie atakuje szańce polskie, których prócz siły moralnej nie broni nic, ale za to zgina się w pół, zgina się pokornie, zgina się w kabłąk wobec błyszczącej pikelhauby krzyżaka".

Kronika polska.

— Nauczanie początkowe w Warszawie. W Warszawie około 20,000 dzieci w wieku szkolnym pozbawionych jest nauki z powodu braku szkół, co stanowi objaw niesłychanie groźny z punktu widzenia społecznego i etycznego. Obecnie Warszawa wydaje na potrzeby szkolnictwa ludowego zaledwie 49 kop. na głowę ludności (ogółem niecałe 400,000 rb. przy 800,000 mieszkańców), co jest cyfrą bardzo nizką w porównaniu z wydatkami na ten cel miast zachodnio-europejskich i rosyjskich.

Dzięki prawom z dn. 3(16) maja 1908 r. i 22 czerwca (5 lipca) 1909 r. miastom, ziemstwom, gminom i wioskom zostało ogromnie ułatwione zaprowadzenie dostatecznej ilości szkół, gdyż skarb, na zasadzie wyżej cytowanych praw, wydaje zapomogi miastom, ziemstwom, gminom i wioskom, które się o to zgłoszą i zobowiążą się wydatkować z własnych środków na przyszłość na potrzeby szkolnictwa przynajmniej tyle, ile wydatkowały przed otrzymaniem zapomogi skarbowej. Zapomogi te wynoszą — 390 rb. rocznie na każdą szkołę o komplecie 50 dzieci i prócz tego jednorazowo 2,000 rb. na budowę szkoły; niezależnie od tego skarb udziela na dogodnych warunkach pożyczek na budowę szkół.

Miasta rosyjskie korzystają szeroko z rzeczonych zapomóg, tak np. Moskwa w r. 1912 otrzymała ze skarbu 221,131 rb., Cherson — 26,520 rb., Tuła — 22,620 rb., Twer — 21,060 rb., Ekaterynodar — 21,450 rb., Symbirsk — 20,510 rb., Syzrań — 20,060 rb. i t. d.

Jedynie w Królestwie żadne z miast dotąd z zapomóg nie skorzystało.

Warszawa obecnie otrzymuje z dawnych jeszcze czasów ze skarbu 3,937 rb. rocznie na szkoły początkowe i 3,000 rb. na szkoły rzemieślnicze, otrzymaćby zaś mogła, gdyby zdecydowała się budować po 60 nowych szkół rocznie, już w pierwszym roku — 244,763 rb., a w następnych—coraz więcej — w miarę powiększania ilości szkół. W ten sposób w przeciągu lat 10-ciu Warszawa, bez zbytniego obciążania miasta, posiadłaby ilość 800 szkół, potrzebną do urzeczywistnienia nauczania powszechnego.

— Towarzystwo Kultury Polskiej. W niedzielę rozegrał się w Warszawie drugi akt walki polskiej kultury z żydowską w łonie T. K. P.

Przewodniczącym został Grotowski (108 gł.), kandydat żydowskiej opozycyi — Makowski upadł (97 gł.).

Natychmiast został postawiony formalny wniosek centrali — „o ponowne postawienie na porządek dzienny wniosków centrali i zarządu, które na zeszłym zebraniu zostały odrzucone, albo pominięte".

Tu wywiązała się długa, bo do piątej godziny blizko trwająca dyskusya, gdyż opozycya czyniła wszelkie wysiłki, żeby tych wniosków nie dopuścić do ponownego postawienia.

Opozycya zwalczała wniosek zawzięcie, przemawiali pp. Krzywicki, Zapolski i in.

Wniosek zarządu przeszedł jednak 112 głosami przeciwko 88. Przystąpiono więc ponownie do wniosków centrali i zarządu, dyskutowanych na zebraniu poprzedniem. Pierwszy, zaznaczający bezwzględnie polskość Towarzystwa, drugi wypowiadający się za spolszczeniem miast.

Po wyczerpaniu dyskusyi przez czterech generalnych mówców — za wnioskiem centrali oddano 109 głosów, przeciw 86.

Zgromadzenie więc oświadczyło, że do Towarzystwa mogą należeć w y ł ą c z n i e t y l k o p o l a c y b e z r ó ż n i c y w y z n a n i a i p o c h o d z e n i a.

Wniosek zaś o spolszczeniu miast przeszedł większością 106 przeciw 86. Zarząd nowy wybrany został również w składzie proponowanym przez kierunek polski, wybrani zostali: Al. Świętochowski, Orłowski, Perzyński, Łypacewicz, Grotowski, Zycki i in.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: Żubowicz, Osiecki, Kostro i inni.

— Ankieta poselska w sprawie ograniczeń językowych. Jak się dowiaduje „Kur. Litew.", w tych dniach bawił w Mińsku poseł Henryk Święcicki, delegowany przez Koło Polskie w celu przeprowadzenia ankiety w sprawie ograniczeń językowych. Cały materyał dowodowy, który ma posłużyć do przyszłej interpelacyi w Dumie, poseł Święcicki zabrał ze sobą.

— Opinia urzędowa. „Kur. Warsz." donosi: „Według relacyi, złożonych przez niektórych gubernatorów w sprawie ruchu, mającego na celu odrodzenie handlu polskiego, akcya dotychczas nie przekroczyła granic legalnych i posiada charakter ekonomiczny. Władze administracyjne nie zamierzają wtrącać się do stosunków polsko-żydowskich". Na razie więc pragnienia litwaków warszawskich uwzględnione nie zostaną.

— „Ruch". Ostatnie zeszyty „Ruchu", poświęconego sprawom wychowania fizycznego i hygieny osobistej, świadczą, że sprawą kształcenia cielesnego zajmuje ogół nasz poważnie i jest na dobrej drodze rozwoju. Dowodzą szczególnie tego zamieszczone ostatnio prace na tle walki o system gimnastyczny, które przedmiot pogłębiają, przyczyniając się niewątpliwie do ujęcia gruntowniejszego. Znany uczony francuski d-r Tissié z właściwą redakcom swym werwą i dowcipem obala w art. „Rzekomy upadek gimnastyki szwedzkiej" zarzuty przeciwników tego systemu; w innym art.: „A jednak nie upadła" d-r T. Drabczyk poddaje spokojnemu rozbiorowi złudne na ten temat twierdzenia naszych domorosłych znawców; J. H. Santor przezajmujące „O starości"; Wł. R. Kozłowski o świeżo zmarłym nestorze gimnastyków polskich ś. p. J. St. Majewskim. Na uwagę zasługują też wiadomości o kongresie kształcenia cielesnego w Paryżu, list skauta lwowskiego w sprawie stosunków wydawniczych, o gimnastyce w Czechach, oraz art. aktualny „Wojna a Sokolstwo".

Sabler o wolności sumienia.

W. Sabler przedstawił prezesowi rady ministrów swój pogląd na wniesiony do Dumy Państwowej, przez 32 posłów wniosek prawodawczy o wolności sumienia. Przedewszystkiem twierdzi on, że główne podstawy rzeczonego projektu stoją w zasadniczej sprzeczności z prawami zasadniczemi dotyczącemi spraw wyznaniowych i dokonują przewrotu w stosunku państwa do religii i wstrząsają najgłówniejszemi podstawami jej istnienia. Sabler protestuje gorąco przeciwko wolności wyznaniowej oraz przeciwko zrównaniu w prawach wszystkich wyznań. Twierdzi on, że jeśli w państwie niema wyznania uprzywilejowanego, to może to doprowadzić do zupełnej bezwyznaniowości i grozi tem, że w państwie chrześcijańskiem władza państwowa może się znaleźć w rękach żydów lub mahometan. Niemniej gorąco Sabler protestuje przeciwko swobodzie sprawowania obrzędów oraz swobodzie propagandy, co może doprowadzić, jego zdaniem, do powstania wewnętrznej walki religijnej. Mówiąc o swobodzie propagandy, Sabler twierdzi jeszcze, że Rosyi grozi rzekomo wielkie niebezpieczeństwo w razie dopuszczenia takowej ze strony katolicyzmu, który jest przejęty wrogim dla Rosyi duchem polonizmu. Zdaniem Sablera, katolicyzm dąży obecnie wszelkiemi siłami do osłabienia potęgi Rosyi i do spolonizowania rosyan. Podobneż niebezpieczeństwo grozi i ze strony protestantyzmu: baptyści i sztundyści, zdaniem Sablera, podżegają ludność rosyjską przeciwko prawosławnej Rosyi, a w kraju Nadbałtyckim protestantyzm dąży do zniemczenia rosyan i do stłumienia wszelkich usiłowań ze strony tubylców do większego zjednoczenia z Rosyą.

Wolność tworzenia nowych wyznań znajduje oczywiście również przeciwnika w Sablerze. Twierdzi on, że może ona doprowadzić jedynie do rozwoju rezonerstwa sekciarskiego i do osłabienia wiary. Bardzo gorąco powstaje Sabler przeciwko uwolnieniu obywateli rosyjskich od obowiązkowego spełniania obrzędów, twierdząc, że prowadzi to jeśli nie do oddzielenia cerkwi od państwa, to do oddzielenia państwa od cerkwi. Oprócz tego, Sabler wykazuje, że zrównanie wszystkich wyznań stoi na przeszkodzie rozwojowi religijnemu i kulturalnemu państwa, wprowadzając zamęt do pojęć religijnych. Na zakończenie Sabler twierdzi, że wniesienie tego rodzaju projektu prawa stoi w sprzeczności z prawami zasadniczemi i z ustawą Dumy Państwowej, ponieważ Duma Państwowa nie ma prawa zmieniać praw zasadniczych. W ten więc sposób, zdaniem p. Sablera, nie może być nawet mowy o przeprowadzeniu tego rodzaju projektu prawa.

Ciekawe rewelacye.

Aleksander Stachowicz, jak już doniosły telegramy, zamieszcza w „Ruskoj Mołwie" dokument stanowiący ciekawy przyczynek do samowoli władz administracyjnych. W jesieni r. b., jak wiadomo z gazet, antreprener operowy p. Zimerman na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie był w niebywały sposób prześladowany przez gubernatora, obecnie posła Chwostowa. Nie podawano jednak przyczyn tego prześladowania, jakkolwiek były one doskonale znane, z obawy przed zemstą Chwostowa. Obecnie p. Zimmerman złożył skargę ministrowi spraw wewnętrznych z ujawnieniem tych powodów. Przytaczamy ją za „Rusk. Moł." dosłownie:

„Dn. 2-go stycznia r. b. czytamy tam, zjawił się do teatru podczas próby policmajster niżegorodzki i prosił mnie o poznajomienie go z niektóremi artystkami trupy, pragnąc, jak mi oświadczył, porozmawiać z niemi w jednej sprawie. Gdy go przedstawiłem artystkom: Lidii Sabaniejewej i Helenie Bułaszewej (sceniczny pseudonim Dragomirecka) zaprosił on je w imieniu gubernatora niżegorodzkiego Chwostowa na kolacyę do restauracyi. Pp. Sabaniejewa i Bałaszewa były nader zdziwione zarówno zaproszeniem p. Chwostowa, którego zupełnie nie znały, jakoteż i formą w jakiej ono nastąpiło i uważając takową za obrażającą dla siebie, odmówiły kategorycznie swego udziału w rozrywce, proponowanej im przez gubernatora za pośrednictwem policmajstra. Wysłuchawszy kategorycznej odmowy artystek policmajster zalecił mi skłonić artystki, a nawet zmusić do przyjęcia zaproszenia gubernatora. Zacząłem go przekonywać, że nie mam możności zmuszenia artystek do tego, ani też nie mogę kierować niemi w ich życiu prywatnem. Moje dowody nie przekonały jednak widocznie policmajstra, ponieważ następnie zjawił się do mnie pomocnik policmajstra z temże żądaniem i wiedy odmówiłem kategorycznie skłaniania artystek do spełnienia żądań gubernatora. Pomocnik policmajstra oświadczył mi wówczas, że będę ukarany za swój upór i że „będzie ze mną bardzo źle". Rozmowa ta toczyła się w obecności artystki Aleksandry Wyszyńskiej".

Z powyższej skargi widać jaki był powód prześladowań Zimmermana.

Dn. 21 sierpnia policmajster aresztował kasę teatru operowego, a później i sam Zimmerman znalazł się w więzieniu najpierw na 1 dzień, a później dn. 24 sierpnia na mocy rozkazu samego Chwostowa na 3 miesiące.

W pomienionej skardze Zimmerman prosił Makarowa o uwolnienie z więzienia do którego został bezprawnie wtrącony.

Prośba ta została uwzględniona, nie wdrożono jednak śledztwa w sprawie oburzających postępków gubernatora, ani nie pociągnięto go za nie do odpowiedzialności sądowej.

W skardze Zimmermana wymienieni są świadkowie, którzy mogą dowieść, że Chwostow dawał niżegorodzkiemu policmajstrowi tego rodzaju zlecenia.

Z prasy rosyjskiej.

Artykuł „Fremdenblatt'u" w sprawach bałkańskich, którego treść podała Agencya Petersburska wywołał liczne komentarze w prasie rosyjskiej. „Nowoje Wremia" pisze:

„Urzędowy organ austro-węgierski oznajmia zupełnie niezwykłe rzeczy. Bałkany, powiada gazeta, należą do narodów bałkańskich. Ludy bałkańskie są wolne i samodzielne. Monarchia austro-węgierska ze swej strony jest w części państwem bałkańskiem, ponieważ część terytoryum państwa leży na półwyspie bałkańskim. Ta sytuacya naturalna będzie miała znaczenie decydujące w stosunkach narodów bałkańskich do Austryi. W ten sposób źródło nieporozumień pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem znika samo przez się.

„Tak rozumuje organ austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zewnętrznie przyzwoite frazesy kryją tu nie tak bardzo przyzwoitą treść. Sens deklaracyi organu austryackiego sprowadza się do tego, co następuje: Rosya miała niegdyś podstawy do opiekowania się chrześcijanami bałkańskimi. Ale obecnie są oni wolni i niepodlegli. Rola Rosyi skończona. Narody bałkańskie mogą obecnie poświęcić się pracy nad własnym rozwojem, licząc się tylko z jednym faktem: bezpośredniem sąsiedztwem Austryi, która jakoby z wielkiem zainteresowaniem będzie popierała kulturalne tendencye swoich południowych sąsiadów.

„Oto grzeczna odpowiedź na propozycye ambasadora rosyjskiego. Na Bałkanach powstały nowe stosunki, wobec których interwencya Rosyi staje się zupełnie zbyteczna. A zarazem znika powód do scysyi pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem.

„Rzecz naturalna, że to nie odpowiedź, tylko prawdziwe natrząsanie się nad Rosyą, narodami bałkańskimi i zdrowym rozsądkiem. Pozbawić Serbię wolnej drogi do morza, zabrać u Czarnogóry Skutari, u bułgarów i serbów olbrzymi pas ich odwiecznych ziem, stworzyć pod bokiem państw bałkańskich źródło stałych niepokojów i starć — oto co dyplomacya austryacka uważa za współdziałanie w pracy nad pokojowym kulturalnym i politycznym rozwojem sąsiadów bałkańskich".

Chociaż organ Suworina nie szczędzi artykułowi „Fremdenblattu" zjadliwych uwag, półurzędowa „Rossija" z wielkim aplauzem wita wygłoszoną przez „Fremdenblatt" zasadę, że Bałkany są dla narodów bałkańskich.

„Program polityczny Rosyi—pisze „Rossija"—wypływa również z głębokiego przekonania, że Bałkany należą do narodów bałkańskich, a także z przekonania, że z chwilą ogólnego uznania tej zasady i zastosowania jej przy rozwiązywaniu powstałych kwestyi politycznych zniknął same przez się powody do zatargów pomiędzy Rosyą a Austryą.

„Że dążenie Rosyi do urzeczywistnienia tego celu jest szczere— najlepszy dowód dotychczasowe wytrwałe spełnianie przez nią swojej misyi historycznej, polegającej na powołaniu narodów bałkańskich do wolnego istnienia politycznego".

Nie tak ogólnikowo stara się ująć sytuacyę „Russkaja Mołwa" która pisze:

„Nie mamy wielkiej pewności co do tego, że da się pogodzić zasada naczelna: „Bałkany dla narodów bałkańskich" z twierdzeniem „Austro-Węgry są także państwem bałkańskiem".

„Po co to dla państwa Habsburgów takie skromne, rzec można, prowincyonalne miano? Przecież i właściwym państwom bałkańskim milsza będzie bodaj własna swoja sfera bez nowonarodzonego bałkańczyka—dualistycznego cesarstwa, dziwnie związanego ze świetnie uzbrojonym sojusznikiem; milejby im było zwłaszcza teraz, kiedy Austrya prócz bośniackiego udziału zamierza w aferze bałkańskiej nabyć jeszcze jeden udział, coprawda na cudze imię, udział albański.

„Czy nie byłoby lepiej trzymać się jednego. Uznajmy, że „Bałkany należą do niezawisłych, wolnych narodów bałkańskich". I nie dopełniajmy tej pięknej zasady dwuznacznymi dodatkami".

Takie są najbardziej charakterystyczne i sprzeczne głosy prasy rosyjskiej, wywołane przez artykuł „Fremdenblattu".

Z życia prowincyi.

Sławuta, w styczniu.

Dłuższy już czas minął od ostatniej mojej korespondencyi, a nic aktualnego z życia naszej mieściny i okolicy zanotować nie mogę. Sennie upływają nam dnie za dniami, a chociaż karnawał w rozkwicie, chociaż tu i tam bawią się ludziska — my w Sławucie siedzimy cicho, przyoblekając się w togę powagi i wyższości i twierdząc, że czasy są ciężkie, że nie o zabawach teraz trzeba myśleć. Zapominamy, jednak, że im czasy są cięższe, tem więcej biedy na świecie, tem więcej nasze instytucye dobroczynne potrzebują pomocy. A że weszło już u nas w zwyczaj pomagać biedzie „bawiąc się", bo bez tego nikt grosza nie da na biedę społeczną, to też pomimo złych czasów, a właściwie może skutkiem złych czasów ludzie się bawią. Siedząc w kącie, ani samym sobie, ani naszym instytucyom dobroczynnym korzyści nie przynosimy; nic one na naszej powadze nie zyskają, a my sami tracimy dużo, gdyż każda zabawa zbliża ludzi, jednoczy społeczeństwo, a zjednoczenie dodaje siły. Jakaż będzie młodzież nasza, wychowana w tej sennej apatyi, w sferze sztucznej powagi? Czy nie zgnuśnieje ona, nie zestarzeje się przedwcześnie?

Dziw mnie nieraz bierze, gdy obserwuję nasze społeczeństwo. Nawoływania do jedności, do pracy, do organizacyjnej samoobrony w handlu i przemyśle, to wciąż tylko hasła, tylko słowa, tylko debaty. Gdy słowa zamieniają się w czyn — ogół się od czynu usuwa. Przykład: Towarzystwa dobroczynności z powodu stałego zmniejszania się liczby członków z roku na rok redukują swoje budżety, jak np. zasławskie T-wo, którego budżet na rok 1913 wynosi zaledwie 1,380 rb. na cały dość bogaty powiat — i to jeszcze w pozycyach niepew-

---

9)

ZYGMUNT KAWECKI.

Komedya Ziemi.

S t a r z e c (*ociera łzy*).

C z ł o w i e k. Spójrz monsignore na moje ręce! Od ciężkiej pracy zgrubiały mi kości— i pobrzękły żyły, czyż mogłem niemi przeciw niemu zgrzeszyć. Kiedy takie ręce podnoszą się w modlitwie,—monsignore,—to jak ręce dziecka —Spójrz na moje oczy, czerwone od trudów nocnych i łez,—kiedy je podniosę do góry—to Bóg miłosierny widzi, że nie grzech zabrał światłość moich oczu, spójrz na pierś, która mi wgłąb uciekła, schylonemu nad pracą bez końca,—ta pierś nie miała czasu obrazić Boga miłosiernego—gdyż nawet sen dostateczny nie nawiedzał jej i oddechów nie wzmacniał. A takich jak ja—jest tysiące—i tysiące.— Litości dla nas!—wielkiej litości!..

G ł o s z t ł u m u. Puśćcie mnie! puśćcie mnie!

Kilku ludzi z brzegu rozstępuje się.

K o b i e t a (*całując szaty starca*). Monsignore—poproś dobrego Boga — by mnie natchnął,—by mi dał sen—i oznajmił gdzie córka moja—odgrzebię ją temi rękami,—opłaczę matczynemi łzami.

G ł o s (*jasny, krótki i nagły*). Matka!

K o b i e t a. Marietta!

D z i e w c z y n a (*przedarłszy się przez tłum, przypada do matki i w spazmatycznych łzach okrywa ją pocałunkami*).

K o b i e t a. Oh! Jezu!... (*dotyka ją rękami, jakby chcąc przekonać się czy to co się stało,—jest prawdą,—roztwiera oczy i usta szeroko,—ołtędnie*).

(*Nagle zaczyna tańczyć*). Marietta!.. Marietta!..

S t a r z e c (*zakrywa twarz rękami*).

Kilku ludzi z tłumu odprowadza kobietę na bok.

D z i e w c z y n a (*wychodzi za matką głaszcząc ją i płacząc*).

P a n (*stając przed tłumem*). Monsignore, nigdy nie wzywałem Boga — i nie prosiłem dobroci, ani zmiłowania. Dziś, gdy wśród ruin i krwi, i obłędu tyle razy imię Jego słyszałem—chcę upaść przed Nim—i proszę Cię,— wstaw się za mną,—niech Bóg da mi zemstę. Przecież nie o cud i miłość chcę Go błagać— tylko o krew! On widział już tyle krwi!..

S t a r z e c (*kładąc dłoń na jego ramieniu*). Słyszałeś tutaj pokorę maluczkich?

P a n. Ta pokora, tarzająca się w prochu, zagniewała Boga. On pokory nie kocha. Ugięte karki, błogosławiące biczowi, buntują niebo. Pomyśl ty sam, czy On, Mocny, Pan nad Pany może kochać psy, liżące nogę, co je kopie. Ja krwi żądam,—zemsty krzyczę! Widziałem trzech zbójców—trzy potwory,—które przyszły na ruiny mego domu. Ukryłem się. Żona moja jęczała,—wyciągając drgające ręce z pod gruzów, które ją nakryły, jak fale tonącego w morzu. Patrzyłem, jak z żywych rąk nieszczęśliwej obcinano palce z pierścionkami,— nie widziałem nigdy tyle męczarni w oczach ludzkich, tyle tortury nie słyszałem w jękach— ile ich było w tych niemych, kurczących się palcach, łamanych ze strzępami ciała, a potem te żywe niteczki krwi, biegnące po ramieniu, z okropnych, okaleczonych trzonów... Rzuciłem się—wyjąc—ogłuszyli mnie uderzeniami w głowę. Niech mi Bóg da te trzy hyeny, — bym mógł je męczyć dnie i noce—krwi potrzebuje,—monsignore,—uwierzę, uderzę czołem.

S t a r z e c. Nie żądaj od nieba krwi,— nie żądaj odemnie pociechy.

M ł o d a d z i e w c z y n a (*w łachmanach, z okrwawionym włosem,—wchodzi między tłum, powoli, trzymając ręce przed sobą,—nie widząc i nie słysząc nic wokół— wzrok uparcie wytężony gdzieś przed siebie*).

G ł o s y Jezus Marya!

J e d e n z t ł u m u (*usiłując ją zatrzymać*). Gdzie idziesz?—czego szukasz.

D z i e w c z y n a. Aa—aa—aa — (*idzie bardzo powoli dalej*).

D r u g i z t ł u m u. Co ci się stało?..

D z i e w c z y n a. Aa—aa—aa—

S t a r z e c (*biorąc ją za rękę*). Dziecko biedne—co tobie,—powiedz,—szukasz kogo,— powiedz,—przypomnij sobie.

D z i e w c z y n a. Aa—aa—aa—(*stoi nieruchomo z rękoma wyciągniętemi przed siebie,—oczy w jeden punkt zahypnotyzowane*).

Tłum i starzec patrzą na nią niemi, w długiem milczeniu

S t a r z e c (*głosem pełnym łez,—lecz donioslym*). Na kolana! Wszyscy padnijmy na kolana! (*uklęka*)

Tłum rzuca się w rozpaczy na ziemię. Dziewczyna stoi nieruchomie.

S t a r z e c (*wyciągając ręce ku niebu*). Miłosierny Boże! Miłosierny Ojcze! Wyroki Twoje kazały otworzyć się ziemi i podnieść bałwanom morza. — Ziemia strząsnęła kamień na głowy tych, co go w trudzie postawili,— ziemia połknęła wszystko, jak czeluść piekielna,— ziemia wyrzuciła trumny cmentarzów i odrzuciła je od odpoczynku wiecznego—morze pochłonęło to,—co ziemia oszczędziła. Wejrzyj na tysiące nędzy i obłąkania padającego w proch przed Wolą Twoją—i nie karz nas więcej— nie każ nas więcej w Miłosierdziu Swojem— Panie i Ojcze litościwy—Ojcze dobrotliwy,— Boże Wielki i Wszechmocny!—nas, pochylonych w pokorze nad ziemią okrutną dla człowieka...

Tłum porwany żalem i bezmiarem krzywd,—zanosi się łkaniem, jakgdyby jedna, wielka pierś ludzkości rozmawiała pokorą bezsilnych łez z Mocą niezbadanych przeznaczeń

D z i e w c z y n a. Aa—aa—aa — (*śmieje się strasznym śmiechem obłąkania*). Chacha!.. Chacha!... Chachacha.....

(D. c. n.)

nych. Dość spojrzeć na zebrania społeczne, na które zjawia się zaledwie garstka ludzi pracy i to zawsze jednych i tych samych. Dość spojrzeć na naszą „samoobronę" w handlu i przemyśle, która polega na tem, że wszelakie zakupy robią się w sklepach żydowskich, gdy tuż obok jest sklep swojski... Dość, mówię, spojrzeć na to wszystko, aby zobaczyć rozdźwięk między słowem a czynem.

Dla lepszego przykładu weźmiemy choćby nasze sklepy spółdzielcze, otwarte pod hasłem popierania swojskiego handlu. Któż z nas hasła tego nie akceptuje? A jednakże sklepy te często marnieją. Zdawałoby się, że tam, gdzie setki sklepów żydowskich może istnieć — tam jeden jedyny sklep swojski będzie robił kolosalne obroty. Bynajmniej! A za to widzimy często, jak ten lub ów chyłkiem wychodzi ze sklepu żydowskiego, obładowany zakupami.

Nie będę tu wchodził w dysputę, kto temu winien i dlaczego tak się dzieje, chcę tylko wskazać, kto może i powinien tu wnieść poprawę. Pomocą tu mogą być nasze kobiety; one mogą podnieść nasze sklepy spółdzielcze i zapewnić im świetną przyszłość. Kobiety czynią zakupy, robią zapasy, od nich więc zależy, gdzie kupować, komu dać swą gotówkę. Kobieta ze swymi wpływami na rodzinę całą i najbliższe otoczenie dużo zdziałać może; od kobiet też zależy dobrobyt naszych towarzystw dobroczynnych, gdyż w tej dziedzinie nikt jej dorównać nie zdoła. Jest to fakt, na który panie nasze powinny zwrócić uwagę i wziąć się do poprawy obecnych stosunków.

Powiedzą mi może, że zbyt wiele wymagam od kobiet, że na ich barki wkładam ciężar duży; powiedzą mi może, że ujmę czynię brzydkiej połowie rodu ludzkiego, przedstawiając ją jako mało samodzielną i wpływową. Być może. Ale na poparcie daję fakty oczywiste. I nie mówcie Sz. Panie, że obarczam was pracą ciężką, bo wszak tu chodzi tylko o wasze wpływy, o dobre słowo, o agitacyę szczerą. Trud to co prawda nie mały; na wykonanie go potrzeba dużo czasu i dobrej woli, ale ileż korzyści trud ten przyniesie społeczeństwu naszemu, jakąż będzie wasza zasługa, gdy wprowadzicie w życie, w czyn to, co jest dotąd słowem.

Wybaczcie mi, Sz. Panie, tę nudną korespondencyę — w okresie karnawałowym, ale, jak już powiedziałem, my tu w Sławucie karnawału nie uznajemy. Zresztą, karnawał prędko przeminie, a po nim nastąpi post, a dla niektórych post długi, post przymusowy. Jeżeli więc dla swej idei pozyskam niniejszym choć małe grono Sz. Pań, to z całą przyjemnością powiem, że karnawał tegoroczny dla mnie nie przeszedł marnie i że spędziłem go pożytecznie.

„Novus".

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— **Rozbój.** Dnia 27 stycznia, na jadących szosą z Jarmolińiec do Płoskirowa podróżnych (na...) padła banda opryszków, którzy, grożąc rewolwerami, ograbili podróżnych i uszli bezkarnie. Zarządzone poszukiwania złoczyńców dotąd są bezskuteczne.

— **Katolickie Towarzystwo dobroczynności** w Berszadzie zbilansowało swoje rachunki za rok ubiegły, suma [illegible] rb. Na zapomogi pieniężne T-wo wydało 500 rb.

— **Kara za odwagę.** Były poseł do 3 Dumy duchowny prawosławny, Senderko, z Podola, ośmielił się ogłosić w pismach protest przeciw naruszeniu prawa w czasie wyborów do 4 Dumy. Za takie zuchwalstwo kamieniecki konsystorz prawosławny skazał Senderkę na miesięczną pokutę w klasztorze, zagroziwszy mu zdjęciem święceń, jeśli się kiedy ośmieli umieszczać korespondencye w nieodpowiednich pismach. Inkryminowany list Senderki był umieszczony w „Podolskich Izwiestijach" i w „Kij. Myśli".

— **Sądy miejscowe**, na mocy nowego prawa, wprowadzone będą na Podolu w połowie lipca r. b. Sądy podzielone będą na sądy pokoju i na sądy gminne. Sądów pokoju ma być w pod. gub. 138 i gminnych 165. Sądy gminne składać się będą z prezesa, dwóch członków i sekretarza.

— **Zamknięcie kolejowych stacyi miejskich.** Minister komunikacyi polecił zamknąć miejskie stacye kolejowe w Mohylowie i Winnicy, które dają rządowi straty.

— **Kółko rolnicze.** We wsi Kochanówce, w powiecie winnickim, zorganizowało się kółko rolnicze.

— **Nowe filie pocztowe na Wołyniu**, otwarto w Kołodnie (w krzemienieckim pow.), w Baraszy i Kotelni (w żytomierskim pow.).

— **Ośmiodniowa przerwa.** Otwarte dnia 1-go lutego wołyńskie zgromadzenie ziemskie musiało być przerwane na 8 dni, z tego powodu, że zarząd gub. dotąd nie ukończył [illegible] sprawozdań, motywując [illegible]. Posiedzenie odroczono do d. 9 lutego.

— **Nowa cukrownia.** W Babinie, przy szosie żytomierskiej, o 12 wiorst od Równego buduje się cukrownia z inicyatywy i z kapitałem p. Pichno. Obecnie zarząd przyszłej cukrowni kontraktuje buraki.

— **Bal.** Z inicyatywy ks. Adamowej Lubomirskiej, ma się odbyć d. 23 lutego, w salach starego pałacu ks. Lubomirskich, bal, na cel dobroczynny. Rozesłano przeszło 500 zaproszeń.

— **Szpitale ziemskie.** Z humańskiego powiatu donoszą o złym stanie szpitali ziemskich. Poczekalnie dla chorych zimne, ambulatorya brudno urządzone, personel lekarski nie zjawia się w oznaczonej porze i przychodzący chorzy zmuszeni są oczekiwać w zimnych poczekalniach.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Doroty P. M.
Jutro 7 (20) Romualda.
Wschód słońca o godz. 7 m. 07.
Zachód słońca o godz. 5 m. 21.
Długość dnia godz. 10 m. 16.

Kalendarzyk Historyczny.

19 lutego n. st.

Roku 1846 Wybucha w Galicyi ruch, znany pod haniebną nazwą „Rzezi Galicyjskiej".

— **O szpital rzymsko katolicki.** Gubernator kijowski zwrócił się wczoraj do prezydenta miasta z prośbą o możliwie śpieszne zakomunikowanie mu dla doniesienia generał-gubernatorowi wiadomości, w jakim stadyum znajduje się obecnie sprawa udzielenia Towarzystwu budowy szpitala rzymsko-katolickiego w Kijowie placu miejskiego.

Prezydent miasta niezwłocznie odpowiedział, iż rada miejska udzieliła rzymsko-katolickiemu Towarzystwu dobroczynności plac przy ul. Nagornej 900 sążni kwadratowych obszaru pod budowę szpitala. 10 października 1912 r. wymienione Towarzystwo zwróciło się z prośbą, aby plac ten oddać „Towarzystwu budowy szpitala rzymsko-katolickiego w Kijowie", lecz jeszcze przed rozpatrzeniem tej prośby przez radę miejską Towarzystwo budowy szpitala rzymsko-katolickiego zrzekło się tego placu, ponieważ otrzymało ofiarę pieniężną na kupno placu własnego. Wobec tego zarząd miejski umorzył całą sprawę i plac pozostał nadal w posiadaniu miasta.

— **Teatr polski.** W czwartek w teatrze polskim odbędzie się benefisowe przedstawienie zespołu artystycznego naszego teatru. Odegrana będzie ciesząca się wielką popularnością komedya Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ich czworo". Przedstawienie to uświetni występ znakomitej artystki p. Władysławy Ordon-Sosnowskiej, która rolę żony w tej sztuce zalicza do jednej z najlepszych w swoim bogatym repertuarze.

Zarówno występ utalentowanej artystki, którą publiczność kijowska przyjmuje nader serdecznie, jako też i cel przedstawienia wróżą widowisku wielkie powodzenie.

P. Wł. Ordon-Sosnowska w czwartek występuje po raz ostatni.

— **Z Koła Kobiet.** W dniu 24 lutego sekcya pedagogiczna Koła Kobiet urządza w sali klubu Komercyjnego zabawę dla młodzieży, poprzedzoną przedstawieniem amatorskiem. Odegrana będzie operetka japońska.

— **Występy Wandy Siemaszkowej.** Po pełnych powodzenia występach p. Władysławy Ordon-Sosnowskiej ruchliwa dyrekcya naszego teatru zapowiada już na sobotę bieżącego tygodnia nową ucztę artystyczną, a mianowicie w sobotę znakomita heroina teatru lwowskiego wystąpi w sztuce Gorczyńskiego „W noc lipcową". P. Siemaszkowa nigdy nie odwiedzała naszego grodu, to też zapowiedź jej występów wzbudziła ogromne zainteresowanie. W niedzielę dla drugiego występu genialna artystka wybrała „Norę" Ibsena.

— **Podziękowanie.** Przewodnicząca sekcyi miejskiej Koła Kobiet Polek p. A. Czachórska za naszem pośrednictwem wyraża swą wdzięczność szanownym doktorom: Różyckiemu i Skudro za łaskawą i bezinteresowną opiekę nad dziećmi w przytułku i w ich imieniu składa serdeczne „Bóg zapłać".

— **Ogólne zebranie.** Dnia 10 lutego odbędą się w Kijowie następujące ogólne walne zebrania towarzystw akcyjnych: Towarzystwa cukrowni „Mała Wiska" (nadzwyczajne) Kreszczatyk 3, o godz. 11-ej z rana, T-wa cukrowni „Babin" (zwyczajne) Kreszczatyk 12, o godz. 2 po poł.; T-wa cukrowni „Wierchniaczka" (nadzwyczajne) w hotelu „Ermitage".

Dn. 12 lutego odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszy cukrowni „Honorówka" (hotel Savoy) o godz. 7 wieczorem.

Dnia 14 lutego zwyczajne ogólne zebranie odeskiego Towarzystwa cukrowni w Berszadzie (Grand-Hotel) o godz. 3 po poł. i zwyczajne ogólne zebranie cukrowni „Czarnomin" (tamże) o godz. 2 po poł.

Dn. 15 lutego odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie T-wa cukrowni „Szpanów" (Sofijowska 11) o godz. 11-ej z rana i T-wa cukrowni „Krasiłów" (w Krasiłowie w lokalu biura cukrowni) o godz. 3-ej po poł.

— **Ubezpieczenie robotników w cukrowniach.** Wobec niezbyt przychylnego stanowiska rządu względem projektu ogólno-państwowych organizacyi zawodowych dla ubezpieczenia robotników w cukrowniach od nieszczęśliwych wypadków, zarząd Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników zaniechał starań o pozwolenie wszystkim wogóle cukrowniom w państwie na przystępowanie do Kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, ponieważ starania te nie miałyby żadnych szans powodzenia.

Jednakże wobec wyrażonego przez wiele cukrowni gub. podolskiej (włączonej do T-wa odeskiego) życzenia przystąpienia do T-wa kijowskiego, zarząd Wszechr. T-wa cukrowników wszczął odpowiednie starania wyłącznie co do cukrowni gub. podolskiej.

Obecnie Rada do spraw ubezpieczeń robotniczych wypowiedziała się w ten sposób, iż kwestya należenia do kij. Tow. ubezpieczeń może być zdecydowana w sensie twierdzącym jedynie względem poszczególnych cukrowni gub. podolskiej, które wykażą dostatecznie uzasadnione ku temu powody.

— **Zjazd przeciwogniowy.** Zamierzając urządzić w Kijowie podczas wystawy tegorocznej VI powszechny zjazd członków, rada rosyjskiego Towarzystwa przeciwogniowego zwróciła się do zarządu miejskiego z prośbą o zorganizowanie w Kijowie biura zjazdu i zaproszenie do jego składu niezbędnych osób. Według projektu zjazd posiadać będzie specyalną sekcyę ubezpieczeń od ognia, która rozpatrywać będzie ogólne kwestye z dziedziny ubezpieczeń i pożarnictwa.

— **Wystawa kijowska.** Program wystawowej sekcyi produktów spożywczych rozpada się na dwa działy: naukowy i artykułów spożywczych. Opracowania strony naukowej podjęli się sami członkowie sekcyi. Na jednem z ostatnich posiedzeń sekcyi roboty nad opracowaniem diagramów, kartogramów i t. p., wyjaśniających hygienę i ekonomikę odżywiania podzielone zostały pomiędzy członkami sekcyi.

Opracowanie kwestyi dotyczących hygieny i fizyologii odżywiania podjął się dr. Haberman, ekonomiki odżywiania L. Zajcew, środków walki z fałszowaniem produktów spożywczych—W. Pospiechów, badania artykułów żywności pochodzenia zwierzęcego—S. Dobrowo i dr. E. Byk, produktów mlecznych—M. Slesarewskij i A. Modrzewski, produktów cukrowych—D. Margolin.

Przeważna większość badań będzie przedstawiona w formie tablic statystycznych, kartogramów, diagramów i t. d.

— Prezes kijowskiego Towarzystwa wegeteryańskiego dr. Rawikowicz zaprojektował na jednem z posiedzeń sekcyi produktów spożywczych urządzenie na wystawie restauracyi jarskiej. Sekcya przyjęła ten projekt bardzo przychylnie i postanowiła zwrócić się do komitetu z propozycyą udzielenia dla restauracyi jarskiej placu na warunkach ulgowych.

— **Puszcza Wodna.** Rozwój podmiejskiego letniska Puszcza Wodna w znacznym stopniu krępuje brak możności dla właścicieli willi tamtejszych zaciągania pożyczek na posiadane budynki.

Obecnie, z chwilą wprowadzenia w życie nowego prawa z dn. 23 czerwca 1912 r. „o prawie zabudowania", powstała możność usunięcia przeszkód, na jakie dotychczas natrafiali potrzebujący kredytu właściciele willi, zbudowanych na należących do miasta gruntach Puszczy Wodnej. W tym celu zamiast obowiązujących obecnie umów dzierżawnych z miastem, w myśl art. 26 wzmiankowanego prawa, należałoby zawrzeć nowe, któreby dawały obecnym dzierżawcom tytuł własności na posiadane grunty.

Sprawę tę podniósł obecnie komitet T-wa popierania rozwoju Puszczy Wodnej, który wczoraj zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o uzyskanie sankcyi rady miejskiej na przeprowadzenie powyższej reformy.

— **Sprawa Ingała i innych.** Na mocy decyzyi kijowskiej izby sądowej sprawa b. właściciela kantoru bankierskiego Ingała i członka moskiewskiego giełdowego związku roboczego Woronina, oskarżonych o fałszerstwo i defraudacyę 106 tys. rb. w kijowskiej filii banku Zjednoczonego, będzie rozpoznawana przez kijowski sąd okręgowy.

Sprawa co do b. urzędnika banku Zjednoczonego — Owczarowa, na mocy decyzyi tejże izby została umorzona.

— **Pożyczka drogowa.** Zgodnie z uchwałą ostatniego zgromadzenia ziemskiego, gubernialny zarząd ziemski rozpoczął starania o pożyczkę w sumie 3,600,000 rb. na najważniejsze roboty drogowe w gubernii. Pożyczka ma być zaciągnięta na podstawie prawa z dn. 8 lutego 1899 r. na 3,8% z amortyzacyą w ciągu 25 letniego terminu.

— ZACZADZENI. W domu Nr. 31 przy ul. Meżygorskiej ulegli zaczadzeniu B. Dukat i F. Zasadników, a przy M. Podwalnej Nr 10 — K. Sprygunowa. We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 38 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej skradziono W. Sakowiczowi walizkę z bielizną i złotemi rzeczami, wartości 700 rubli.

Przy ul. Karawajowskiej Nr. 10 okradziono strych z bielizną przy mieszkaniu M. Majewskiej.

W domu Nr. 11 przy tejże ulicy okradziono mieszkanie I. Walerki.

Złodziej z kradzionemi rzeczami udał się do restauracyi „Nowyj Mir"; gdzie został aresztowany.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Ubiegłej nocy dwaj złodzieje otworzywszy zamek za pomocą dobranego klucza i przeciąwszy specyalnemi nożycami łańcuch u drzwi, dostali się do mieszkania W. Tarnowskiego przy ul. Obołońskiej Nr. 11. Na szczęście złodzieje zachowywali się niezbyt cicho, dzięki czemu gospodarz domu obudził się i wszczął alarm. Złodzieje rzucili się do ucieczki; jednego z nich wszakże zdołano dogonić i aresztować. Aresztowany okazał się ochotnikiem 129 besarabskiego pułku piechoty Bazylim Wasinem. W. miał na sobie ubranie cywilne.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Zamieszkały w domu Nr. 10 przy zaułku Bezakowskim Bazyli B. pod wpływem kłótni z matką i siostrą postanowił odebrać sobie życie i w tym celu zażył jakiejś trucizny. Udzielono mu pomocy lekarskiej.

W domu Nr. 6 przy ul. Mikołajowskiej niejaki Jan G. w celu samobójczym zranił się nożem w brzuch. Rana okazała się niezbyt niebezpieczną.

Przy ul. Funduklejowskiej Nr. 53 otruł się 16-letni K. M. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— POŻARY. Dnia 4-go lutego wszczął się pożar w domu Nr. 3 przy ul. Mikołajowskiej. Z powodu złego ustawienia żelaznego pieca w aptece K. Baumana zapaliła się drewniana ściana, a stamtąd ogień przedostał się na pierwsze piętro do biura rejenta br. Piatera. Przybyli strażacy wyłamali podłogi w dwóch pokojach biura i stłumili ogień. Straty wyrządzone przez pożar w aptece wynoszą około 2,500 rb.

Wczoraj o północy z przyczyny niewiadomej wybuchł pożar w składzie aptecznym L. Lipca na Padole (Aleksandrowska 79). Ogień stłumiono prędko.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Onegdaj wieczorem na placu Aleksandrowskim stójkowy A. Kulesz, będąc pijany, zeskoczył w biegu z tramwaju. Skok był bardzo niefortunny: stójkowy upadł na bruk, uderzając głową o kamienie, stopień zaś tramwaju przygniótł go do szyn. Kulesza wyciągnięto z pod tramwaju w okropnym stanie. Lekarz Pogotowia uznał stan stójkowego za bardzo ciężki i po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiózł go do szpitala, gdzie poszkodowany po upływie trzech godzin wyzionął ducha.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 5 (18 lutego) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—17,9	—8,1	—5,8
Barometr przy O w mm	752,9	749,7	748,6
Stop. wilgotności w proc.	89	76	92
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z1	Z1	PłnZ6
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	0	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,0	0,6

	od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—5,8
Najniższa	—18,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—10,6
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—6,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami we wschodnim pasie Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej na północnym wschodzie i w części północnego zachodu Rosyi, niższa od normalnej — w pozostałych jej rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 6 lutego: osłabienie mrozów w pasie południowym i na północnym zachodzie Rosyi Europejskiej, obniżenie temperatury na północnym wschodzie, umiarkowane mrozy w pozostałych rejonach. Opady są spodziewane miejscami we wschodniej połowie Rosyi.

Z SĄDÓW.

Sprawa M. Krasowskiego.

Kijowska izba sądowa rozpoznawała wczoraj z udziałem przedstawicieli stanów sprawę b. naczelnika kijowskiej policyi śledczej, a ostatnio komisarza policyi 3 okręgu powiatu skwirskiego Mikołaja Krasowskiego, oskarżonego tym razem o ukrycie dokumentów urzędowych.

Sprawa ta w świetle aktu oskarżenia przedstawia się następująco.

Na mocy decyzyi kijowskiego zarządu gubernialnego z dn. 14 marca r. b. przeciwko Krasowskiemu wdrożone zostało dochodzenie karne z art. 362 kod. kar. za zniszczenie korespondencyi urzędowej z dokumentami, zawierającymi dowody popełnionych przezeń nadużyć. Śledztwo pierwiastkowe ustaliło, iż po ustąpieniu Krasowskiego ze stanowiska komisarza policyi 3-go okręgu powiatu skwirskiego, pośród papierów, jakie znajdowały się w kancelaryi komisarza, zniknęły następujące korespondencye urzędowe: 1) w sprawie skargi S. Marina na działalność agentów wydziału śledczego; 2) w sprawie skargi Grzegorza Siemieniuka na strażników o pobicie; 3) co do nadużyć agentów policyi śledczej w sprawie Siemionowa; 4) w sprawie niewykonania przez Krasowskiego rozporządzeń zarządu gubernialnego i sprawnika pow. skwirskiego; 5) w sprawie niedostarczenia przez Krasowskiego rachunków z sum, przeznaczonych na śledzenie przestępców; 6) w sprawie nadużyć jego podczas poszukiwania rzeczy Edmunda Majewskiego; 7) w sprawie zagubienia korespondencyi dotyczącej sprawy Russanowskiego i 8) w sprawie sprzeniewierzenia, popełnionego przez Krasowskiego podczas urzędowania w pow. kozieleckim gub. czernihowskiej.

Pociągnięty do odpowiedzialności pod zarzutem zniszczenia powyższych korespondencyi M. Krasowskij nie przyznał się do winy, tłómacząc się, iż będąc mianowany komisarzem 3 okręgu pow. skwirskiego, zastał on tam wszystkie sprawy w ogromnym nieporządku, na co nic nie mógł poradzić, gdyż od maja do września 1911 r. zajęty był wykonaniem specyalnych poleceń w Kijowie, w grudniu zaś tegoż roku otrzymał niespodziewanie dymisyę. Wobec nieporządku, jaki podczas jego nieobecności panował w kancelaryi, korespondencye, o których mowa, mogły zostać zgubione, lub znajdują się wśród jego papierów osobistych.

W sierpniu r. 1912 żona oskarżonego złożyła sądowi 7 z powyżej wymienionych korespondencyi. Na podstawie powyższych danych Mikołaj Krasowskij oskarżony został o zatajenie wyżej wyszczególnionych korespondencyi, t. j. o przestępstwo, przewidziane 1 cz. 362 art. kodeksu karnego.

Bronili oskarżonego adw. przys. W. Matusiewicz i pom. adw. przys. Wileński.

Oskarżony M. Krasowskij nie przyznał się do winy oraz złożył wyjaśnienie mniej więcej tej samej treści, co i na śledztwie pierwiastkowem. Świadkowie stwierdzili, iż Krasowskij nie mógł uporządkować kancelaryi komisarza 3 okręgu pow. skwirskiego po objęciu tego stanowiska, ponieważ będąc ustawicznie delegowany przez władze dla wykonania rozmaitych ważnych zleceń, nie miał zupełnie czasu zajmować się sprawami swego okręgu. W chwili otrzymania dymisyi bawił on w Kijowie, dokąd niezwłocznie przyjechała też jego żona, zabierając z sobą wszystkie rzeczy i papiery, jakie znalazła w gabinecie męża.

W swem ostatniem słowie Krasowskij oświadczył, iż przez całe lato r. 1911 bawił w Kijowie, gdzie z rozporządzenia władzy wyższej prowadził dochodzenie w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego. Chcąc sumiennie wywiązać się z powierzonego mu zadania, wytężył on wszystkie siły w celu wykrycia zabójców i niczem przytem się nie zajmował. Wówczas to powstały obecne sprawy przeciwko niemu. Gdyby zarząd gubernialny, jak to jest przyjęte, zażądał był w swoim czasie od niego wyjaśnień, sprawy te nie doszłyby nawet do sądu. Lecz zamiast zażądać wyjaśnień, wezwano go do sędziego śledczego i aresztowano, pozbawiając możności usprawiedliwienia się i złożenia odpowiednich dowodów.

Po krótkiej naradzie izba sądowa uniewinniła oskarżonego.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w Ogniwie.

2-gi gościnny występ p. Wł. Ordon-Sosnowskiej.

Nie po raz pierwszy w niedzielę ubiegłą widziała publiczność nasza „Grę serc" Kiedrzyńskiego. Sztukę młodziutkiego, nader utalentowanego autora grano już kilkakrotnie i dlatego właśnie nie tyle ona sama przez się, ile raczej występ p. Wł. Ordon-Sosnowskiej obudził żywe zainteresowanie i ściągnął do sali „Ogniwa" liczny zastęp widzów...

Czy to zainteresowanie było usprawiedliwione, czy oczekiwania nie zawiodły?

Jeżeli wolno mi własne wrażenia i uczucia identyfikować z wrażeniami i uczuciami obecnych na przedstawieniu niedzielnem, a sądzę, że nie popełniam w tym wypadku błędu, to poza podziwem dla niepospolitego artyzmu i wirtuozostwa w odtworzeniu tak trudnej niesłychanie postaci jak Ireny Orczyńskiej—p. Sosnowska zniewoliła jeszcze serca wszystkich obecnych—tą właśnie istotną, w prostocie swej niesłychanie ujmującą—prawdziwą „grą serca"...

Na chwilę dziwnym czarem ułudy zapanowała nad duszami, stłumiła jakgdyby świadomość otaczającej nas rzeczywistości, rozkazała zapomnieć, że jesteśmy na widowisku tylko w sali teatralnej, że mamy przed sobą scenę, gdzie współdążność najrozmaitszych zewnętrznych efektów stara się okłamać ludzkie zmysły—i już nie przedziwnie pięknem jedynie wykonaniem odtwórczem, lecz siłą współtworzenia na równi z myślą autora ukazała nam szmat życia takiej zepsutej, sprzedajnej panny Orczyńskiej, w której płonie przecież czyste, szlachetne, dziewicze serce, ukrywające w swych głębinach niezagubiony w tułaczce po bagnie współczesnego życia—talizman miłości...

Przedziwnem ciepłem gry pełnej uczucia owiała p. Sosnowska postać, posiadającą niejeden rys wspólny z Ewą Pobratyńską z „Dziejów grzechu"; w odtworzeniu jej przedziwną subtelnością sprawiła, iż z poza czynów brutalnych, wstrętnych, niemal zwierzęcych—przeświecał zawsze gdzieś z otchłannych dali dusznych czysty płomień, zadając kłam zewnętrznym pozorom obydy przez życie narzuconej, jak wstrętny łachman na to, co istotne, nieskończenie piękne i niedostępne dla trujących, zgnilizną tchnących wyziewów przyziemnego bytowania...

Drużyna nasza artystyczna starała się jaknajlepiej zestroić w jednolity i harmonijny zespół, przezwyciężając dość liczne niekonsekwencye, jakie z pod pióra nie panującemu jeszcze nad prawdziwym talentem autorowi się wykradły.

P. Wroncki z roli Romana wydobywał zupełnie szczere akcenty liryczne, zwłaszcza w dyalogach z Ireną, podnosząc młodzieńczym zapałem i szlachetnością ich piękno. Postać Julka telegrafisty — jakby przeniesiona żywcem na grunt polski z galeryi typów Czechowa — i zgoła nieprawdopodobna na tle szlacheckiej rodziny Orczyńskich, odtwarzał p. Lechowski, nadając jej cechy niefrasobliwego, płytkiego urwisa, kpiarza. Z tułającego się bezcelowo po scenie i niepotrzebnie brzdąkającego bez przerwy na gitarze papierowego idealisty — Morskiego, p. Bogusławski oczywiście nie mógł nic wykrzesać. Obco też czuł się p. Skarżyński w roli głuchego na wszelki głos uczuć i mierzącego wszystko miarką praktycznego rozumu racyonalisty Radwana, artysta zachował jednak właściwy sobie umiar artystyczny i ustrzegł się przed skarykaturowaniem tej postaci. Zbankrutowanego (??) szlachcica Orczyńskiego, posiadającego wszelako czterdzieści tysięcy rubli gotówki na rachunku bankowym, grał nie bez powodzenia p. Rychłowski.

Z. M.

Występ Isadory Duncan.

Z poza ciężkiej kotary, mieniącej się w zależności od pożądanego nastroju barwą fioletową, czerwoną i złotawą, ukazała się nam znowu ta sama Isadora Duncan, raczej do zjawy poetyckiej, niż do realnego zjawiska podobna, którą przed laty witaliśmy, jako wskrzesicielkę prawdziwej sztuki plastycznej.

Orkiestrę zastąpił tym razem umieszczony na scenie fortepian — interpretowany miał być Szopen, Isadora Duncan miała odtworzyć wizyę zagłębionego w nieśmiertelnych dźwiękach muzyka. Pomysł śmiały, jeśli zważymy, że tuż obok jakby z fryzu antycznego zmartwychwstałej tancerki, na tejże widowni, z której zostało usunięte wszystko, coby urok międzyczasowego artyzmu zamącić mogło, — ma stanąć ten tak bardzo nasz fortepian, a przy nim ma się zarysować sylwetka tak bardzo swoista ubranego we frak wykonawcy. Pomysł śmiały, jak cała wogóle sztuka Duncan, wzniecająca bunt przeciwko skostniałym formom baletowego tańca. Ale tylko w takim razie moglibyśmy mówić o zupełnem tego pomysłu powodzeniu, czyli o pełni wywołanego przezeń wrażenia, gdyby w roli interpretatora Szopena wystąpił nie p. Hener Skene, ale jednostka pod względem artystycznym współmierna z Isadorą Duncan.

Właściwą sobie ekspresyą arystonu p. Skene wciąż niemile zaznaczał swoją obecność na scenie, wciąż jakby przypominał, że takie wykonanie, jak jego, takich wizyi, jakie uplastycznia Duncan — obudzić nie może.

Nawiązując do dawniejszych moich o tej nadzwyczajnej artystce recenzyi, zaznaczę, że zasadniczo rzecz biorąc — interpretacya plastyczna kompozycyi wchodzących w zakres muzyki t. zw. absolutnej, koniec końców, pomimo całą jej doskonałość, zawsze musi sprawić wrażenie narzuconego jej naddatku, jako że muzyka ta wyczerpuje się sama w sobie i nie dąży do innych środków wyrazu, poza tem, jaki miał na myśli kompozytor, t. j. — poza dźwiękiem. Co się jednak tyczy specyalnie Szopena, to tu interpretacya plastyczna staje się nieraz wprost niemożliwością. Muzyka, na ogół najczulszy nastrojowo ze wszystkich żywiołów artystycznych, w ujęciu przez Szopena przeistacza się nieraz w substancyę ledwie pochwytną nawet dla muzycznego wykonania, nie mówiąc już o plastycznem. Najbogatsza nawet plastyka, taka, jaką rozporządza Duncan, nie jest w stanie wyrazić nieskończonej gamy zamkniętych w niej nastrojów. To też w rzeczywistości rozmaite nastroje częstokroć są przez nią wyrażane za pomocą jednych i tych samych sposobów plastycznych, gdzieindziej znowu — ten lub inny objaw natchnienia muzycznego pozostaje zupełnie pominięty. I w tem jest pewne uchybienie zasadzie „jedności w mnogości", która szczególnej wagi nabiera właśnie w zastosowaniu do Szopena; precyzyjne wykończenie szczegółów stanowi w jego utworach nieodzowny warunek doskonałej całości.

Z całego szeregu odtworzonych przez p. Duncan Nokturnów, Preludyów, Etiudów i Walców, mniej uzasadnioną artystycznie wydała mi się interpretacya Nokturnu des-dur i Preludu h-moll.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Karol Kalt, inżyniar; Teodor Duracz, pom. adw. przys.; Jakób Lewites; M. Schmidt, kupiec; B. Wulfert, obywatel; Stanisław Kuksch, inżynier, z Płoskirowa; Romuald Olszański z Płoskirowa; B. Buzni, obywatel; Samuel Chazanowski, kupiec; Józef Ferster, kupiec.

Grand-Hôtel: pp. B. Klauze; Henryk Holenberg z Warszawy; Stefan Wołosko z Warszawy; Mieczysław Orzechowski z Łasku; A. Bojarżew; Olga Pietrowa; Józefina Marwey; Walerya Bitte; Wiara Bitte; J. Metral; Michał Glinka; Józef Glinka; Józef Zaleski z Warszawy; Ludwika Grabowska z Baku; Dymitr Uljanin; Marya Uljanina; Otto Menrat; Otto Zymmerman; Henryk Marszo; Ludwika Brandt; Karol Brandt z Mohylowa; M. de Vite; Michał Goldenberg; Adela Lorio; E. Skine; S. Rofe; S. Gelilowicz; Ryszard Herman; K. Makiedonow.

Hotel François: pp. Piotr Wdowiczenko Komarowski; Stanisław Domaniewski z gub. kijowskiej; Stanisław Dąbrowski z Grodna; Dymitr Morew; Adolf Tynicki z Romn.; A. Jaroszewicz; Czesław Grabowski z pow. humańskiego; A. Szwarcel; Andrzej Szomin; W. Jewniewicz; Helena Jaroszewicz; Stefan Bogdaszewski; Jakób Witkind.

Hotel Ermitage: pp. Marya Papmel; Mikołaj Picker, dyrektor cukrowni; Barbara Armand.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Gułow, obywatel; Szczepan Lechnowicz; Jan Zasuchin; Jan Syngajewski; Szczepan Pastczenko; F. Segalkiewicz, inżynier, z Korsunia; Wolf Feldenkrajz, lekarz.

Hotel Universal: pp. J. Kraszanowski; Marceli Wojciechowski z Warszawy; Stanisław Gruszczyński z Żytomierza; Piotr Braker; Wilhelm Ulrich; F. Pupyrkin.

Palast Hôtel: pp. J. Frenkel, kupiec; W. Winogradzki; Stanisław Szafrański z Białej Cerkwi; S. Feldman, kupiec; Jakób Frydman, kupiec; Szymon Blank, kupiec; L. Erlich, kupiec; Jakób Weinberg, kupiec; Leon Mandelker, kupiec; N. Liwszyc, obywatel; M. Kamenir, kupiec; M. Helman, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Aleksander Iwanow, obywatel; S. Salc, kupiec; B. Hendler, kupiec; Jakób Dobruskin, kupiec; N. Bragiński; B. Mondens, kupiec; Jakób Samsonowicz; Wunstein, kupiec; Sz. Trachtenberg, kupiec; Wiktor Czarnecki, obywatel, z Wilna; Jan Stachowski, lekarz, z Warszawy.

Hotel Rosya: pp. Marya Pietrowa; Antonina Aleksiejewa, artystka; Walentyna Borzencowa; Grzegorz Zamiediański; Mikołaj Burkow, radca stanu; Gustaw Libert, kupiec; Stanisław Wermiński, obywatel, z Błoszcz; M. Goldman, kupiec; Grzegorz Goldstein, adwokat; A. Wielecka; Sergiusz Smagin; W. Pietrasz; August Franc; Michał Imszaniecki, adwokat, z Czernihowa.

Hotel Praga: pp. Aleksy Prukas; Aleksander Kurdiumow; Władysław Janiszewski z Odesy; Rudolf Kawiński z Niezyna.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Zbrojenia.

Paryż (AP). „Temps" donosi, iż rząd ma zamiar wnieść trzy projekty zwiększenia sił lądowych Francyi, asygnowania 80 milionów franków na przygotowania wojenne i 500 milionów na artyleryę forteczną i na lotnictwo. W izbie deputowanych referent budżetu ogólnego, gorąco oklaskiwany przez centrum i lewicowców, oświadczył, iż Francya powinna ze względu na zbrojenie się Niemiec poczynić ofiary na cele obrony krajowej.

Paryż (AP). Zainterpelowany z powodu pogłosek o zbrojeniu się Briand, oznajmił, iż rząd rozważa kwestyę wprowadzenia ulepszeń w uzbrojeniu, stanowcza wszakże decyzya w danej sprawie powzięta nie została. Przed Wielkanocą rząd wystąpi w parlamencie z wnioskiem wyasygnowania 500—600 milionów w ciągu pięciu, sześciu lat na nowe uzbrojenie. Ministerstwo wojny rozpatruje obecnie kwestyę terminu pełnienia powinności wojskowej. Mało prawdopodobna jest wersya, iż w całej armii zostanie przywrócony trzyletni termin służby wojskowej.

Narady.

Wiedeń (AP). Na naradzie ogólno-pań-

stwowych ministrów rozważano kwestye polityki handlowej.

Wiedeń (AP). Gazety donoszą, iż narady austryackich i węgierskich ministrów, które miały miejsce 3 i 4 lutego poświęcone były przeważnie sprawom ekonomicznym w związku ze zmianami na półwyspie bałkańskim. Zastanawiano się również nad przyszłym stosunkiem do państw bałkańskich i pożądanemi podstawami do nowych z niemi traktatów.

Wiedeń (AP). Według doniesienia urzędowego na naradach ministrów austryackich i węgierskich dn. 3 i 4 lutego, na których omawiano różne sprawy polityczno ekonomiczne, wyjaśniona została zupełna jednomyślność poglądów.

Pod Gallipoli.

Bukareszt (AP). Z Konstantynopola donoszą o zaciekłej walce pod Gallipoli. W zatoce Laros wylądowało wojsko tureckie(?) dla uskutecznienia ruchu flankowego. W ciągu trzech dni miały miejsce krwawe bitwy pomiędzy Bulairem a Gallipoli, zakończone ucieczką turków. Podobno trzy okręty transportujące żołnierzy do Rodosto zostały uszkodzone.

„Czerwony krzyż".

Białogród (AP). Gazeta „Prawda" wita z uznaniem postanowienie rosyjskiego „Czerwonego krzyża" pozostawienia na rzecz Serbii inwentarza szpitali rosyjskich i proponuje utworzenie z powyższego inwentarza stałego szpitala rosyjskiego imienia Domu Romanowów.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). (Urzędownie). Petersburska agencya telegraficzna dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, iż ogólna sytuacya polityczna w związku z rokowaniami bułgarsko-rumuńskiemi nie daje powodów do nastroju pesymistycznego pewnej części prasy. Rokowania pomiędzy gabinetami w Sofii i Bukareszcie nie zostały przerwane. W razie gdyby te bezpośrednie rokowania nie doprowadziły do zupełnego porozumienia, obydwa rządy mają wszelką możność oddać swój spór do rozstrzygnięcia wielkim mocarstwom. Są podstawy do przypuszczeń, iż Rumunia i Bułgarya zdają sobie sprawę z poważnej odpowiedzialności, jaka spadłaby na tę stronę, któraby się uciekła do siły zbrojnej, nie wyczerpawszy, przedtem wskazanych środków pokojowych w celu wyrównania różnicy poglądów. Wreszcie, wszystkie wielkie mocarstwa jednakowo dążą do rozstrzygnięcia sporu w drodze pokojowej, i jednakowo pragną uniknięcia możliwości starcia zbrojnego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Parlament Rzeszy. Centrum cofnęło swą rezolucyę w sprawie odmowy podwyższenia pensyi oficerom marynarki, wskutek której minister marynarki Tirpitz podał się przed kilku dniami do dymisyi.

Śmierć lotnika.

Wiedeń (AP). W czasie próbnych wzlotów w Fischamend, porucznik Nitner spadł z nowym aparatem na ziemię i zabił się na miejscu.

Ustąpienie Fallièresa.

Paryż (AP). Fallières w obecności Brianda i Jonnart'a przyjmował na audyencyi pożegnalnej ciało dyplomatyczne. Ambasador angielski zwrócił uwagę, iż Fallières zawsze starał się utrzymywać dobre stosunki pomiędzy Francyą, a innemi państwami, w imieniu zaś ciała dyplomatycznego wyraził Fallièresowi uznanie za jego stosunek do ciała dyplomatycznego, oraz życzenia długiego życia. Fallières dziękował i oświadczył, iż stałe przyjazne stosunki z ciałem dyplomatycznem ułatwiały Francyi zbliżenie się do innych państw i usuwały powstające trudności.

Pożar.

Konstantynopol (AP). W okolicy Aja-Sofia spłonęło 100 domów.

Sprawy mongolskie.

Urga (AP). Przez Korostowca i ministrów mongolskich została podpisana ugoda w sprawie powołania na służbę mongolską rosyjskich oficerów instruktorów dla organizowania brygady kawaleryi.

Ze Stanów Zjednoczonych.

Cincinnati (AP). Prezes towarzystwa międzynarodowego Peterson został skazany na 5,000 dolarów kary oraz na rok więzienia za wykroczenie przeciwko prawu o trustach; 38 obecnych i byłych urzędników towarzystwa skazano na więzienie od 9 miesięcy do jednego roku.

Z halicko rosyjskiego T-wa dobroczynności.

Petersburg (AP). W Dumie Państwowej miało miejsce uroczyste posiedzenie halicko rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności. W zebraniu wzięło udział przeszło 1000 osób, w tej liczbie członkowie Dumy, znani działacze społeczni i przedstawiciele stowarzyszeń. Mowy wygłosili: arcybiskup Antoni wołyński, który mówił o prawosławiu i unii w Galicyi, hr. Bobrynskij—o rosyjskiem odrodzeniu narodowem w Podjaremnej Rusi i doktór Wergun, który scharakteryzował rosyjski ruch narodowy w Galicyi. Po mowie Werguna na żądanie publiczności, odśpiewano 3 razy hymn narodowy. W sali zapanował entuzyazm. Mowy zagłuszano oklaskami

Petersburg (Wł.). Na poniedziałkowem posiedzeniu Towarzystwa halicko-rosyjskiego Episkop wołyński Antoniusz twierdzi, iż rusini galicyjscy są tylko powierzchownie unitami, w głębi duszy zaś są prawosławnymi. Hr. Bobrynskij uskarżał się na uciskanie prawosławnej Rusi Czerwonej przez niemców, polaków i żydów.

Szkolnictwo prywatne.

Petersburg (Wł.). Komisya Rady Państwa przyjęła w redakcyi Dumy Państwowej artykuł żądający motywowania zamknięcia prywatnego zakładu naukowego. Władze administracyjne oraz minister oświaty mogą zażądać uwolnienia nauczycieli szkoły prywatnej bez składania motywów. Świadectwa szkół prywatnych znajdujących się pod zarządem ministerstwa oświaty zrównane zostają w prawach ze świadectwami szkół rządowych.

Podróż ministra wojny.

Petersburg (AP). Minister wojny wyjechał do Sewastopola.

Konwencya literacka.

Petersburg (AP). Minister spraw zagranicznych zwołał konferencyę pełnomocników rosyjskich i niemieckich, która zajmie się sprawą konwencyi literackiej pomiędzy Rosyą a Niemcami. Obecny był ambasador niemiecki.

Głód węglowy.

Charków (AP). W celach walki z głodem węglowym, rada zjazdu górników czyni starania u ministrów handlu i komunikacyi w sprawie zwiększenia zdolności przewozowej na kolejkach przy kopalniach węgla.

Echa wojny japońskiej.

Petersburg (AP). Izba sądowa zatwierdziła wyrok petersburskiego sądu okręgowego w sprawie uczestnika wojny japońskiej—dymisyonowanego generała-lejtenanta Foka, oskarżonego o potwarz w broszurze „Kapitan Szwarc w bitwie Kinczżowskiej" przez nauczyciela Mikołajowskiej akademii inżynierów, pułkownika Szwarca. Izba sądowa skazała generała na 3 tygodnie aresztu w odwachu wojskowym.

Nieodpowiednia redakcya.

Petersburg (Wł.). Rodzianko zaproponował trudowikom zmienić niektóre zbyt ostre wyrażenia w ich projekcie prawa wyborczego, gdyż inaczej projektu nie będzie można wydrukować. Trudowicy zgodzili się, pod warunkiem jednak aby treść projektu wskutek takiej zmiany nie ucierpiała.

Prawa zakonników.

Petersburg (Wł.). Komisya sądowa Dumy Państwowej orzekła, iż zakonnicy nie mogą sporządzać testamentów. Wniosek o pozbawieniu zakonników praw wyborczych komisya odrzuciła.

Sprawa Kobylinskiego.

Petersburg (Wł.). Jak wiadomo, w „Now. Wrem." ukazał się wywiad z posłem do Rady Państwa Kobylinskim, który pozwolił sobie na wyrażenie, iż w Dumie prawa piszą sklepikarze. Wskutek wynikłych z tego powodu wyjaśnień Kobylinskij nadesłał Rodziance list przepraszający, Rodzianko jednak uznał przeprosiny za niedostateczne, ponieważ listu, mającego charakter prywatny, nie można ogłaszać. Mówią, iż Rodzianko zaproponował Kobylinskiemu odwołać w kategorycznej formie w prasie swój wybryk pod adresem Dumy.

Opieka nad maryawitami.

Petersburg (Wł.) Proboszcz kościoła św Jakóba w Wilnie, ksiądz Jasieński oraz były poseł do pierwszej Dumy ksiądz Sągajło pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za rzekome namawianie do bojkotwania maryawitów. Wileńska izba sądowa księdza Jasieńskiego uniewinniła, ks. Sągajłę zaś skazała na siedm dni aresztu. Prokurator złożył protest na wyrok izby sądowej, ksiądz Sągajło zaś zaskarżył wyrok do senatu. Senat odrzucił protest prokuratora i ks. Sągajłę uniewinnił.

Projekt posłów włościan.

Petersburg (Wł.) Posłowie włościańscy postanowili wnieść projekt zmniejszenia procentów, pobieranych przez bank włościański.

Różne.

Petersburg (AP). Przybył tutaj wice-minister spraw wewnętrznych Dżunkowskij.

Giełda Petersburska.

Dnia 5 lutego 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.95
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.35
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.62
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93⅞
5% Pożyczka 1905 r.	104⅞—105¼
4½% Pożyczka 1908 r.	104⅞—105¼
5½% Pożyczka 1905 r.	100—100⅛
5% Pożyczka 1906 r.	103½
4½% Pożyczka 1909 r.	99⅛—99⅜
4% Listy zast. Szlach. Banku.	89⅞—90
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91½
4% „ „ „ „	101—101⅛
5% Świadectwa włościańskie	91—91¼
5½% „ „	91¾—92
4% Świadectwa włościańskie.	101
5% Pożyczka prem. 1864 r.	456
„ „ 1866 r.	374
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84⅛—84⅞
5½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87¼—87¾
4% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85¾—86¼
4½% „	80—81
3% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99½
5½% „	91½—94¼
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	90
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	83½ 84
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85½—86
4½% „ Dońsk	83—83½
4½% Kijowsk Banku Ziem.	84½—85
4½% Moskiewsk. „	88⅞—89⅜
4½% Niż.-Samar. „	85⅞—86⅞
4½% Połtawsk. „	83½ 84
4½% Tulsk. „	87—87½
4½% Charkowsk. „	84—84½
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	83⅜—83⅞
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	285
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	630
„ Ros. T-a transport. i asekur.	111
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	504—505
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	798—802
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	249—250
„ Pol. Wschod. kolei	258—260
„ Półn. Doniecka	281—283
„ Azowsko-Dońsk.	590—593
„ Wołsko-Kamsk. b.	985 990
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382—384
„ Ros. Azyat.	282 284
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	340—351
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	503—504
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	483—485
„ Petersb. Prywatn.-Kom	277½—279
„ Banku Zjednoczonego.	289 291
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	680—685
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	590—595
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	625—630
„ Kij. Banku Ziemskiego	700
Akcye Moskiewsk. „	835
„ Niżegor.-Samar. „	695—700
„ Połtawsk. „	606—611
„ Petersb.-Tulsk. „	453—458
„ Charkowsk. „	440—445
Bakińsk. T-a Naftow. „	640—645
„ Kaspijsk. T-wa	2250—2255
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	610—612
„ Naft. T-a Br. Nobel.	832—835
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	15800—15850
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	174—175
„ Naft. T-wa Hartman	255
„ Kołomieńsk. Fabryki	178—180
„ Fabr. Malcewsk.	436—438
„ Petersbursk. Metalurg	317—319
„ Nikopol-Mariupolsk.	269 270
„ Putiłowsk.	155—156
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	250
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buc).	215
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	126
„ Fabr. Wag. Feniks.	119—120
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	296—298
„ Ros. kop. złot.	146
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	665
„ Lianozow	289
„ Lessner	320
„ Głuchoozierskie	299

Usposobienie na całej linii słabe i zniżkowe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Z Japonii.

Tokio (AP). Konstytucyonaliści nalegają na utworzenie gabinetu partyjnego, czyniąc wyjątek dla ministrów wojny i marynarki.

W Kioto 20 tysięczny tłum rozgromił redakcye gazet, popierających Katsurę, usiłował zburzyć domy posłów, którzy przeszli do partyi Katsury, oraz zburzył kilka budek policyjnych; ranionych i poturbowanych jest 20 osób.

300-lecie Domu Romanowów.

Petersburg (AP). Został ogłoszony Najwyżej zatwierdzony ceremoniał uroczystości obchodu 300-lecia panowania Domu Romanowów, zgodnie z którym d. 21 lutego we wszystkich świątyniach Monarchii będą odprawione uroczyste nabożeństwa dziękczynne. Po nabożeństwie będzie odczytany manifest Najwyższy. Na początku nabożeństwa do świątyń katedralnych przybędą ze świątyń miejskich procesye religijne. Po wsiach będą się odbywały procesye. Po nabożeństwie we wszystkich świątyniach będą bić w dzwony w ciągu całego dnia; we wszystkich załogach odbędą się przeglądy wojsk. O godz. 8 zrana d. 21 lutego 21 wystrzałów armatnich z fortecy obwieści Petersburgowi, że ma się odbyć uroczysty obchód trzechsetlecia panowania Domu Romanowów. Nabożeństwo uroczyste w soborze Kazańskim będzie odprawione przez metropolitę petersburskiego i ładoskiego. Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani, Cesarzewicz Następca Tronu i Wielkie Księżniczki raczą udać się z pałacu Zimowego do Soboru Kazańskiego. Po drodze Najwyższego przejazdu od pałacu do soboru będą rozstawieni wychowańcy szkół wojskowych oraz wojsko. Po skończonem nabożeństwie Najjaśniejsi Państwo raczą powrócić do pałacu Zimowego.

Dn. 21, 22 i 23-go lutego będą przyjmowane życzenia dla Najjaśniejszych Państwa w pałacu Zimowym, dn. 23-go przyjęcia przez Najjaśniejszego Pana wójtów i innych przedstawicieli ludności wiejskiej poczem będzie dla nich wydany przez Dwór Najwyższy obiad.

Dn. 22 lutego w teatrze Maryjskim dla zaproszonych osób oraz dam Dworu Najwyższego odbędzie się przedstawienie galowe. Dn. 21-go lutego w stolicy urządzone będą zabawy ludowe. Dn. 24 go lutego w pałacu Zimowym wydany zostanie obiad galowy dla zaproszonych osób i dam Dworu Najwyższego. Z komnat wewnętrznych nastąpi Najwyższe wyjście do stołu obiadowego.

Petersburg (Wł.). Komisya jubileuszowa wypowiedziała się za utworzeniem instytutu pedagogicznego oraz seminaryum nauczycielskiego w każdej gubernii oraz muzeum narodowego w Moskwie. Projekt budowy świątyni oraz kanału ryskiego odrzucono. Krupienskij proponował utworzyć tysiąc stypendyów dla uczącej się młodzieży, wniosek ten jednak odrzucono.

Petersburg (Wł.). Patryarcha antyochijski Grzegorz przybywa do Petersburga, gdzie weźmie udział w uroczystościach jubileuszowych.

Podatek wojskowy.

Petersburg (Wł.). Podkomisya finansowa Dumy uznała za niemożliwy do przyjęcia projekt rządowy o wprowadzeniu podatku wojskowego zamiast odbywania powinności wojskowej.

Lokaut.

Petersburg (Wł.). W dwóch fabrykach lokaut został zakończony. 200 robotników wydalono, pozostali zostali przyjęci z powrotem.

Dwudziestodniowy lokaut wyrządził robotnikom strat na sumę 20,000 rb.

Kary prasowe.

Petersburg (AP). Naczelnik miasta skazał redaktora „Ruskoj Mołwy" za artykuł „Przyjemne pogłoski" w N-rze z dn. 2 lutego oraz redaktora gazety „Dień" za artykuł „Amnestya gimnazyalna" na grzywny po 500 rb. każdego.

NADESŁANE.

Do wczorajszego spisu z Kiosku Ludowego, zapomniano przesłać Redakcyi wynotowania pań gospodyń; przepraszając Szanowne Panie za tę nieuwagę, sekretarz podaje do wiadomości, że skład gospodyń tego kiosku, stanowią Panie:

Bagieńska Tekla, Jakuszewska Wanda, Komarnicka Helena, Kunicka Helena, Nowaczkowa Marya, Rodowiczowa Stanisława, Szostkiewiczowa Stanisławows, Wieszeniewska Marya, Zarębska Zofia.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca Antoni Zieleński.